

„Nasza walka nie zostanie zapomniana!”

Pierwsze zbrojne wystąpienie przeciwko

Niemcom w getcie warszawskim

18 stycznia 1943 r. w getcie warszawskim doszło do pierwszych walk członków żydowskiego zbrojnego podziemia z Niemcami. Opór wywołała zapowiedź kolejnej akcji deportacyjnej z getta do obozu zagłady w Treblince. W wyniku prowadzonych w ciągu kilku styczniowych dni walk wstrzymano wywózki zamkniętych w getcie Żydów. Bojowcy zyskali też czas, by przygotować się do większej akcji zbrojnej.

Getto warszawskie po tzw. Wielkiej Akcji

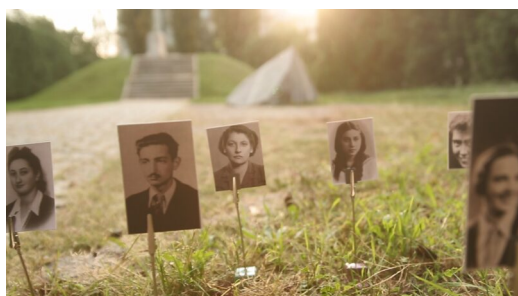
Od 22 lipca do 21 września 1942 r., w czasie Wielkiej Akcji, z getta warszawskiego do obozu zagłady w Treblince Niemcy deportowali ok. 280 tys. osób. Przeludnione więzienie dla setek tysięcy Żydów pustoszało z każdym dniem. Po zakończeniu deportacji znacznie okrojono też teren tzw. żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej. Obszar na południe od ul. Leszno (z wyjątkiem szopu Többensa usytuowanego przy ulicy Prostej) został z getta wyłączony. Gdy transporty z Umschlagplatzu ustały, w getcie pozostali głównie ludzie młodzi, zdolni jeszcze do pracy. Byli to przede wszystkim robotnicy zatrudnieni w tzw. szopach (niemieckich warsztatach i zakładach produkcyjnych), pracownicy Judenratu, a także te osoby którym udało się ukryć. Wielka Akcja zakończyła się w święto Jom Kipur. W judaizmie jest to czas pokuty i pojednania. W 1942 r. ten dzień nabrał szczególnie tragicznego wymiaru.

Utrata bliskich i zmiany w życiu codziennym spowodowane deportacjami wpłynęły także na działania, utworzonej 28 lipca 1942 r., Żydowskiej Organizacji Bojowej. Przywódcy ŻOB – Josef Kapłan i Samuel Breslaw – zostali zgładzeni w Treblince. Mordechaj Tenenbaum przedostał się

do Białegostoku z zamiarem zorganizowania tam ruchu oporu. Zdawano sobie sprawę, że kolejna akcja deportacyjna jest już tylko kwestią czasu. Dlatego rosło poparcie idei zbrojnego oporu przeciwko Niemcom.

Do powstania przygotowywali się zarówno członkowie ŻOB, jak i Żydowskiego Związku Wojskowego (ŻZW) powołanego do życia przez m.in. dawnych żydowskich żołnierzy Wojska Polskiego. Obie organizacje starały się szkolić bojowców i zdobywać broń poza gettem, a nawet produkować chałupniczą metodą materiały wybuchowe w warsztatach na terenie getta.

Galeria: Nasza walka nie zostanie zapomniana!





Żydzi do nas strzelają!

Na początku stycznia 1943 r. w getcie warszawskim przeprowadzono inspekcję. Wykazała ona, że nadal przebywa tam ok. 50 tys. Żydów, w tym niemal 8 tys. nielegalnie. Na wieść o tym, że ciągle jest ich tam tak wielu, Reichsführer SS Heinrich Himmler wpadł w złość.- Jestem zdumiony, iż moje polecenia odnośnie do Żydów nie są realizowane – pisał w liście do dowódcy SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie Friedricha Krügera. Dowódca SS i policji dystryktu warszawskiego SS-Oberführer Ferdinand von Sammern-Frankennegg w odpowiedzi zaproponował więc deportację tych Żydów, którzy jego zdaniem nie byli już zdolni do pracy. Transport do obozu zagłady w Treblince zaplanowano na 15 stycznia 1943 r. Poza Warszawę, do obozów w Trawnikach i Poniatowej, zamierzano także przenieść szopy wraz z pracującymi w nich ludźmi.

ŻOB oraz ŻZW zareagowały opublikowaniem odezwo do mieszkańców getta, w których przypomniano, jaki los spotkał deportowanych do obozu zagłady w Treblince. Apelowano też by nie wierzyć w propagandowe zapewnienia o Żydach, którzy pracują w obozach „na wschodzie”. Ludzi, którzy nierzadko po deprotacji najbliższych nie mieli już nic do stracenia, wezwano do walki. Zebranie sztabu ŻOB poświęcone planom obrony zwołano na 17 stycznia. Nie doszło ono jednak do skutku.

Według relacji ocalonych, poniedziałek 18 stycznia 1943 r. był mroźny i słoneczny. Temperatura dochodziła do minus 20 stopni Celsjusza. Pogoda nie przeszkodziła jednak Niemcom w bezwzględnej realizacji planów. Od samego rana ich oddziały, wspierane przez formacje pomocnicze złożone głównie z Łotyszy oraz Ukraińców, otoczyły getto. Żydów pracujących na placówkach, poza murem, zatrzymano w obrębie getta. Ulice opustoszały, ludzie – znając skutki takich akcji – panikowali w strachu przed wywózką. Zapełniły się przygotowane wcześniej kryjówki.

Niemcy początkowo zamierzali wywieźć tych, którzy przebywali w getcie bez odpowiednich dokumentów, kiedy okazało się to niemożliwe do wykonania, łapali wszystkich nie zwracając uwagi na zaświadczenia potwierdzające zatrudnienie w szopach. By dopełnić kontyngent, tego dnia zlikwidowano też szpital przy ul. Gęsiej 6/8. Pacjentów deportowano do obozu zagłady w Treblince.

Mimo świadomości niedostatecznego przygotowania do walk żydowska konspiracja zmuszona została do szybkiej reakcji. Bojowcy mieli do dyspozycji niewielką liczbę broni, w tym partyzanckie środki takie jak koktajle Mołotowa. Ponadto członkowie ŻOB-u byli poza sztabem, rozproszeni w różnych miejscach, bez szans na wspólną decyzję o ataku na Niemców. Pierwsi do walki przystąpili, przebywający przy ul. Miłej 61, członkowie Ha-Szomer ha-Cair. Poprowadził ich Mordechaj Anielewicz. Nakazał, by bojowcy wmieszali się w tłum skierowanych na ul. Stawki, gdzie znajdował się Umschlagplatz. Przystąpili do ataku na Niemców na rogu ulic Zamenhofa i Niskiej. Jak wspominała Cywia Lubetkin: – W pierwszej chwili Niemcy byli zaskoczeni. Zbici z tropu, stracili panowanie nad sytuacją. Słyszeliśmy ich krzyki: <<Żydzi do nas strzelają!>>. Kilku żołnierzy okupanta zostało zastrzelonych. Kolejne grupy bojowców dołączyły do walki. Atakowali Niemców przy ul. Zamenhofa, Miłej i Franciszkańskiej. Izrael Kanał, zorganizował samoobronę na terenie szopu Schultza. Icchak Cukierman, dowodzący akcją przy Zamenhofa, próbował nawiązać kontakt z Anielewiczem. Okazało się to niemożliwe. Jego oddział dostał się w ręce Niemców. Anielewicz zdołał odebrać broń jednemu z żołnierzy. Z pomocą przyszli mu Żydzi przebywający nieopodal w schronie. Ukrywał się z nimi przez trzy dni, nie mając pojęcia o wydarzeniach na zewnątrz. Po wyjściu skontaktował się z Cukiermanem, który wraz ze swoimi podwładnymi schronił się w budynku przy ulicy Zamenhofa 58.

W trakcie trwających cztery dni walk poległo wielu bojowników. Na ulicach getta zabitych zostało ok. 1200 osób spośród ludności cywilnej. Do strat po stronie żydowskiej zaliczyć trzeba również ok. 5 tysięcy osób wywiezionych do obozu zagłady w Treblince. Niemcy po swojej stronie odnotowali kilkunastu zabitych oraz kilkudziesięciu rannych. Można było jednak mówić o pewnym sukcesie walk, ponieważ 21 stycznia akcja deportacyjna została przerwana.

Konsekwencje walk styczniowych

Styczniowy opór całkowicie zaskoczył Niemców. Doświadczenia te utwierdziły ich jednak w przekonaniu, że konieczna jest ostateczna likwidacja getta. Stosowny rozkaz wydany został przez Himmlera 16 lutego 1943 r. Niemcy szukali kompromisu pomiędzy potrzebą zapewnienia dostatecznej liczby robotników przymusowych (pracujących m.in. w zakładach Waltera C. Többensa), a trwającą akcją likwidacyjną. Propozycja Himmlera zakładała przeniesienie ważnych warsztatów z getta do miejscowości pod Lublinem. Pozostałych Żydów uznanych za niezdolnych do pracy, zamierzano deportować do obozu zagłady. Przekonanie robotników do wyjazdu spadło na barki właścicieli szopów m.in. Többensa. Żydzi reagowali nieufnością. O pozostaniu na miejscu zabiegali rabini, którzy stosowne stanowisko wypracowano na posiedzeniu pod przewodnictwem Menachema Ziemby. Podobnie zapatrywały się także organizacje zbrojne. Pomimo to, wielu Żydów uległo namowom i zostało przetransportowanych do obozów w Poniatowej i Trawnikach.

Styczniowe walki oraz przeprowadzona wówczas deportacja do obozu zagłady w Treblince poskutkowały również zwiększeniem poparcia dla planu zorganizowania otwartego buntu. Żydzi, którzy w getcie pozostali, zdawali sobie sprawę, że wyrok zapadł. Mając w pamięci podporządkowanie się rozkazom w trakcie deportacji latem poprzedniego roku, zrozumieli, że dalsze wypełnianie niemieckich żądań jest bezcelowe. W całym getcie starano się przygotowywać środki bojowe, zakupić broń, szkolono młodzież, budowano kryjówki oraz gromadzono potrzebną żywność. Warto zaznaczyć, że włączyli się w to także ludzie nie będący członkami grup konspiracyjnych. Teren getta pokrył się też siecią tuneli. O ukierunkowaniu Żydów na walkę zbrojną świadczy również fakt, iż Żydowskiej Organizacji Bojowej

podporządkował się także Judenrat, odgrywający wówczas właściwie symboliczną rolę.

Paweł Frenkel, dowódca ŻZW, mając świadomość, że styczniowe walki są jedynie zapowiedzią większego starcia z Niemcami, ostatniego dnia ich trwania przemówił do kilku bojowników zebranych w sztabie przy Muranowskiej 7. Zachęcił ich do dalszej walki tymi słowami: Nasza walka, kiedy się już rozpocznie, nie ważne, jak długo będzie trwała, nie zostanie zapomniana! [...] Dzieci w przyszłym państwie żydowskim będą się o nas uczyć i będziemy dla nich wzorem bohaterstwa [...] Mordercy już to zauważyli. Morale Niemców upada. Dziś zostawią nas w spokoju, lepiej się przygotowując do dalszej likwidacji. Będziemy walczyć z bronią w ręku, a większość nas w tej walce polegnie. Zapowiedź ta wypełniła się trzy miesiące później w trakcie rozpoczęcia ostatecznej likwidacji getta, którego data – 19 kwietnia – wybrana została nieprzypadkowo będąc swoistym „prezenterem” na urodziny dla Adolfa Hitlera. Żydzi, nie mając już nic do stracenia, przystąpili do działań zbrojnych przeciwko okupantowi. Rozpoczęło się wówczas pierwsze duże, miejskie powstanie zbrojne w okupowanej Europie. Nie można jednak zapomnieć, że swego rodzaju prologiem do tych wydarzeń były walki przeprowadzone w styczniu 1943 r.

dr Grzegorz Michalak, Dział naukowy Muzeum Getta Warszawskiego

Data publikacji: 2021-01-15

Data wydruku: 2022-06-07 10:52

Źródło: <https://1943.pl/artykul/nasza-walka-nie-zostanie-zapomniana-pierwsze-zbrojne-wystapienie-przeciwko-niemcom-w-getcie-warszawskim/>